LIRA
WYDAWNICTWO

Jarosław Molenda

W 80 filiżanek dookoła świata

Piętnaście najsłynniejszych kawiarni

W 80 filiżanek dookoła świata

Jarosław Molenda

W 80 filiżanek dookoła świata

Piętnaście najsłynniejszych kawiarni

LIRA
WYDAWNICTWO

Redaktor prowadząca: Ewa Kubiak
Redakcja: Monika Simińska
Korekta: Roman Bąk

Projekt makiety: Igor Nowaczyk i Magdalena Wójcik
Skład: Igor Nowaczyk
Retusz zdjęć: Katarzyna Stachacz
Projekt okładki: Magdalena Wójcik
Redakcja techniczna: Kaja Mikoszewska

Zdjęcie autora (s. 9): Jordan Rzepka
Źródła ilustracji: © fotomandm, © goodween123, © joannawnuk, © petratlu, © boonchuay, © ovydyborets, © nexusplexus, © larryratt, © alinamd, © microone, © strejman, © alfazetchronicles, © alexraths, © dikobrazik, © kharlamova, © tanyasid, © jannoon028, © bannosuke / 123rf.com, Wikimedia Commons, domena publiczna oraz zbiory własne autora

Producenci wydawniczy: Anna Laskowska, Magdalena Wójcik, Wojciech Jannasz
Wydawca: Marek Jannasz

© Copyright by Lira Publishing Sp. z o.o., Warszawa 2021
Wydanie pierwsze
Warszawa 2021
ISBN: 978-83-66966-75-8

LIRA
WYDAWNICTWO
www.wydawnictwolira.pl

Wydawnictwa Lira szukaj też na:

Druk i oprawa: README

„Kawiarnia to miejsca dla ludzi,
którzy chcą być sami
i potrzebują do tego towarzystwa”

Z REGULAMINU LWOWSKIEGO ATLASA:

„Firma, jeżeli gość pozostawał w lokalu
przez godzinę, odpowiada za jego zęby,
kapelusz, torbę, laskę i ewentualnie
kochankę. Stosunek do babci klozetowej
jest płatny i ma być przyzwoity,
bez propozycji”.

Spis treści

9 Od Autora

25 Rozdział I: Kafana „?”
(Belgrad, Serbia)

47 Rozdział II: El Fishawy
(Kair, Egipt)

69 Rozdział III: Café
(Wiedeń, Austria)

89 Rozdział IV: Caffè Gambrinus
(Neapol, Włochy)

107 Rozdział V: Confeitaria Colombo
(Rio de Janeiro, Brazylia)

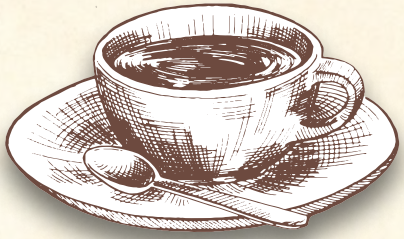

125 Rozdział VI: Cafė des Nattes
(Sidi Bou Said, Tunezja)
147 Rozdział VII: New York Café
(Budapeszt, Węgry)
169 Rozdział VIII: Café A Brasileira
(Lizbona, Portugalia)
189 Rozdział IX: Café Luitpold
(Monachium, Niemcy)
209 Rozdział X: Café Tortoni
(Buenos Aires, Argentyna)
231 Rozdział XI: Café Baba
(Tanger, Maroko)
251 Rozdział XII:
Caffè Concerto Paszkowski
(Florencja, Włochy)
269 Rozdział XIII:
Mataram
Loewak Coffee
(Banguntapan, Indonezja)
287 Rozdział XIV:
Café Touba
(Bandżul, Gambia)
303 Rozdział XV: Atlas
(Lwow, Ukraina)

327 Posłowie
343 Wykaz ilustracji

Od Autora

Po publikacji pierwszej części kawiarnianych opowieści *Z espresso przez Europę* otrzymywałem pytania, dlaczego wybrałem „knajpy", a nie na przykład kościoły czy inne zabytki? Przecież wiele miast słynie z tego, że świątyń w nim jest tyle, ile wyznań i grup etnicznych dawniej zamieszkujących to miasto. Zatem skąd fascynacja *profanum*, a nie *sacrum*?

Bo w antropologii miejsca tak szczególnego jak lokal publiczny trudno pominąć fakt, iż w swojej istocie jest on kosmopolityczny, uniwersalny, że kształtuje relacje międzyludzkie w szczególnej przestrzeni tworzącej przede wszystkim wspólnotę karnawału, w której znikają różnice polityczne, religijne, społeczne, nawet religijne. W tym sensie owo *profanum* stwarza dogodniejszą okazję do wniknięcia w historię. Przedstawiciele różnych nacji modlili się w swoich świątyniach osobno, lecz w knajpach spędzali czas razem, przynajmniej tam się tolerowali.

Zresztą również flaneuryzm, jako sposób życia i doznawania świata poprzez wędrówkę szlakiem dobrej kawy czy innego trunku, kulinarnych przysmaków i rozrywki, nie toleruje szowinizmu i podziałów. Teren ten stanowił wyjątkowo barwne pole obserwacji, nie mówiąc o tym, że w zgiełku i zaprzątnięciu codzienną bieganiną po mieście stolik kawiarniany

Na poprzedniej stronie:
Jarosław Molenda

Fot. 1. **Obraz z 1914 roku Augusta Macke — *Türkisches Café****

* Wykaz źródeł ilustracji i autorów fotografii znajduje się na końcu książki.

Fot. 2. *Tavern in Whitechapel* — Gustave Doré

dawał chwilę oddechu i wypoczynku. „Mała czarna" czy szklanka herbaty, gazeta pachnąca jeszcze drukarską farbą sprzyjały powrotowi do równowagi. A o ileż on był milszy dzięki niespodziewanym spotkaniom z kimś, kogo nie widziało się od dawna.

Wielu biedziło się daremnie nad sformułowaniem aforyzmu, który by w kilku słowach zdołał godnie wyrazić całą istotę Kawiarni. Próbowali sił na tym polu znamienici „kawiarniolodzy", z Peterem Altenbergiem i Ilją Ehrenburgiem na czele. Mnie osobiście najbardziej podoba się myśl Alfreda Polgara, że kawiarnie to „miejsca dla ludzi, którzy chcą być sami i potrzebują do tego towarzystwa".

Równie celna i chyba najbardziej wyczerpująca wydaje się sentencja wygłoszona przed kilkoma

dekadami przez Fritza, sławnego „starego Fritza", płatniczego w wiedeńskiej Cafe Museum: „Kawiarnia to spotkanie, którego się sobie nie wyznacza, ale na które się przychodzi!". To jest: Spotkanie nie tylko z innymi, ale i jedyna możliwość swobodnego spotkania z samym sobą — jedyna możliwość niekrępowanego „przyjścia do siebie".

Zaczęło się od tego, że Turcy przywieźli szlachetny czarny odurzający napój do Europy, co z kolei stanowi podstawę mądrości: *ex oriente lux*. Bo przebłyski inspiracji po wypiciu kawy obudziły feudalną, chrapiącą Europę. Nie byłoby kawy bez Turków, nie byłoby królewieckiego filozofa Immanuela Kanta bez dzbanka z kawą. Gdyby musiał się obejść bez orzeźwiającego napoju, imperatyw kategoryczny prawdopodobnie nigdy by mu nie przyszedł do głowy.

Wyrażał się on — w dużym uproszczeniu oczywiście — w zaleceniu, by traktować innych ludzi tak, jak sam chciałbyś być przez nich traktowany. Ta maksyma po raz pierwszy przyniosła światu wolność, równość i braterstwo. Bez Kanta nie byłoby pragnienia wolności, praw człowieka, demokracji. Tenże sam filozof, gdy pewnego razu nie mógł się doczekać kawy, skonstatował: „Nie ma nic gorszego niż czekanie na kawę, kiedy jeszcze nie nadeszła".

Uważa się, że ropa naftowa jest krwią w cyklu globalnie połączonych systemów gospodarczych. Nie, panie i panowie, prawdziwym płynnym czarnym złotem światowej gospodarki jest kawa. Po zużyciu ostatniej kropli oleju miliardy ludzi będą nadal pochłaniać zawartość filiżanek i kubków dzień i noc. Ciekawe, czy istnieją wyliczenia pozwalające zmierzyć, ilu pracownikom konsumpcja kawy zapewnia środki do życia?

Prawdziwa magiczna mikstura światowej gospodarki nie wypływa z rurociągów, ale z rur ekspresów do kawy, paruje, bulgocze i rozsiewa cudowny aromat. Ten eliksir życia będzie płynął wiecznie. „Kawa

w kawiarni to nie koniec, ale środek" — oświadczył swego czasu pisarz Franz Werfel i nikt nie chciał temu zaprzeczyć. Ale środek za lub przeciw czemu? To pytanie ponownie wywołało ożywioną dyskusję, z której wynikało, że kawiarnia jest po prostu panaceum.

Jak podaje Noël Fitch w *The Grand Literary Cafes of Europe*, odwiedzający Anglię w połowie XVIII wieku francuski pisarz Abbe Prevost był pod wrażeniem atmosfery angielskich kawiarni, gdzie „można czytać gazety popierające rząd i opozycję", co w jego oczach czyniło kawiarnie „ostoją angielskiej wolności". Powiada się, że kawa to napój radykałów, ponieważ jej zadaniem jest umożliwić ludziom myślenie — a kiedy myślą, stają się zagrożeniem dla *status quo*.

Kawiarnie proletariackie, o których historii mamy skąpe informacje, były i są miejscem spotkań klasy pracującej i tworzą chyba najliczniejszą kategorię kawiarni. Karol Dickens opisywał je w swoich powieściach, Fryderyk Engels wspominał o ludziach pracy spotykających się w tych „robotniczych" kawiarniach, a Gustave Doré uwiecznił owe lokale na swych rysunkach, na których znalazły się drewniane boksy i niskie sufity. Oświetlano je za pomocą świec, lampek oliwnych i/lub otwartych palenisk. Joseph Roth w powieści *Zipper i jego ojciec*, której akcja toczy się w epoce lamp gazowych, tak opisuje dźwięki towarzyszące życiu kawiarnianemu:

„Gdy zaczynało brakować paliwa, płomień słabł i migotał, rzucając dokoła zygzakowate cienie. Wtedy służąca wdrapywała się na krzesło i ożywiała płomień za pomocą miechów. Bzyczały muchy, trzaskały o stół karty do gry, stukały kostki domina, szeleściły gazety, na planszę z suchym odgłosem spadały figury szachowe, po wyściełanym filcem stole głucho toczyły się kule bilardowe; dźwięczało szkło, dzwoniły łyżki, skrzypiały buty, szeptali ludzie".

Fot. 3. **Józef Rapacki** — *W kawiarni Ziemiańska*

Nie tylko Balzac, jeden z czołowych bohaterów francuskiego realizmu, był wielkim admiratorem kawy i jej odurzającego działania. To on użył jej celowo, aby zwiększyć swoją wydajność i kreatywność. Istnieje jednak wiele cytatów lub anegdot znanych osobistości na temat picia kawy, a wiele z nich odnosi się nie tylko do samej kawy, ale także do miejsc, które od ponad trzech stuleci mają wpływ na część europejskiej historii kultury: kawiarni. W minionych stuleciach wiele z nich było ucieczką od trudów ciężkiego życia codziennego.

Tutaj można było cieszyć się usankcjonowanym społecznie lenistwem i radością bez uprzedzeń, co skutkowało nieograniczonym rozwojem ducha i towarzyskości. Poprzez ucieczkę od restrykcyjnego, zracjonalizowanego świata pracy i burżuazyjnego etosu, przynajmniej na jakiś czas, kawiarniani goście mogli spotkać podobnie myślących ludzi.

Istnieją kawiarnie artystów, kawiarnie koncertowe, domowe cukiernie czy kawiarnie dla graczy, których historia jest niewątpliwie częścią społeczno-kulturowego rozwoju Europy — tradycji, która dziś powoli ulega zatraceniu. Krajobraz medialny i era internetu już dawno sprawiły, że kawiarnia stała się przestarzała jako miejsce wymiany informacji. Niemniej jednak pozostało jedno: nadal są to miejsca odosobnienia, które pozwalają na obserwowanie wydarzeń towarzyskich i codziennych ludzkich komedii.

Jedną z typowych w XIX wieku form skupienia i funkcjonowania środowisk aktywnych w procesie kulturotwórczym jest kawiarnia literacka. Jej narodziny i rozkwit wiążą się z procesem demokratyzacji społeczeństwa, w szczególności zaś z rozwojem inteligencji, która kształtowała nowe obyczaje życia publicznego. Trudne warunki mieszkaniowe, konieczność żywienia się w mieście dyktowały potrzebę kontaktów między innymi w kawiarniach.

Kawiarnia jest niczym przydrożna kapliczka, która niegdyś dodawała otuchy pielgrzymom.

Fot. 4. **Edgar Degas** — *W kawiarni (Pijący absynt)*

Strumień kawy, tego czarnego aromatycznego eliksiru z nutą goryczy, wydobyty z arabiki, podany w małej, białej filiżance, spoczywającej na okrągłym stoliku z marmurowym blatem, najwidoczniej potrafił uwalniać strumień atramentu spływającego na pustą kartkę, jak choćby w przypadku Julio Cortazara:

„(...) te kawiarnie są czymś więcej, są neutralnym terytorium dla apatrydów duszy, nieruchomym środkiem koła, skąd można samego siebie schwycić w pełnym galopie, widzieć się wchodzącym i wychodzącym, otulonym w kobiety, weksle lub tezy epistemologiczne, i mieszając kawę w filiżance, która w miarę upływu dni przechodzi z ust do ust".

Fot. 5. **Henri Gervex — *Café Scene in Paris*, obraz z 1877 roku**

Fot. 6. **Pocztówka sprzed lat przedstawiająca arabską służącą, która podaje kawę**

W kawiarni poezja wrażeń węchowych przywraca wspomnienia przyjemnych chwil, jasnych barw i uroków życia z przeszłości. Kawiarnia zamienia się w przybytek rozkoszy bez względu na to, czy kawę pije się przy stoliku samotnie, czy w towarzystwie, co dodatkowo wzmacnia jej działanie. Alexander Pope, którego poemat heroikomiczny *Porwany lok* powstał z inspiracji plotką kawiarnianą, znalazł lekarstwo na swoje silne bóle głowy, wdychając parę znad kawy. Nazywał to antidotum „szczęśliwe drzewko mokki".

Historycy zgadzają się co do tego, że nie sposób stworzyć linearnej czy chronologicznej historii kawiarni. Zamiast doszukiwać się w rozwoju kawiarni ciągłości, lepiej przyjrzeć się różnym jej rodzajom, w tym kawiarni wiedeńskiej, tureckiej, kawiarni hotelowej czy pałacowej oraz kawiarni-ciastkarni. Każdy z tych rodzajów charakteryzuje się specyficznym wystrojem, oświetleniem, rozmieszczeniem miejsc siedzących, menu oraz kulturalną atmosferą. Kawiarnie uchodziły za matecznik sił twórczych i awangardy. Nawet nasz Tadeusz Kantor napisał kiedyś, że: „Każda rewolucja artystyczna zaczyna się w kawiarni".

Pisanie i malowanie w kawiarniach zostało uwiecznione w niezliczonych pamiętnikach i biografiach. Arthur Symons stworzył *The Absinthe Drinker* w paryskiej kawiarni Les Deux-Magots w roku 1875. W 1898 roku Emil Zola napisał swój rewolucyjny

artykuł w obronie Dreyfusa pt. *Oskarżam* w Café Durand (dziś już nieistniejącej), gdzie następnego dnia jego tekst pojawił się w gazecie oprawionej w drewniany grzbiet, podobnie jak w prawie sześćdziesięciu innych kawiarniach Paryża.

Franz Kafka czytał na głos swoją pierwszą wersję *Przemiany* w pewien niedzielny poranek na tyłach praskiej kawiarni Café Stefan (dziś już nieistniejącej). Lenin i Trocki pili kawę i grali w szachy przy stoliku w głębi Rotonde na Montparnassie. Przez lata w paryskiej Café Gerbois, a potem Café de la Nouvelle Athènes (obie już nie istnieją), na skądinąd słynnym placu Pigalle, toczyli dyskusje Manet, Degas, Renoir, do których czasem dołączali Zola, Pissarro i Cezanne.

W kawiarni można znaleźć prywatność wśród ludzi albo, jeśli ktoś chce, grupę dyskusyjną. Rola kawiarni jako miejsca rozmów i kontaktów towarzyskich przypomina, że tworzenie nie jest tylko dziełem jednej osoby, ale może być także aktem społecznym. Mimo swej pozornej izolacji niemiecki krytyk Walter Benjamin miał swojego kelnera, a Ernest Hemingway swoją muzę (*notabene* to w paryskiej La Closerie des Lilas napisał *Rzekę dwóch serc* i przeredagował część powieści *Słońce też wschodzi*).

Rzeczywisty rozkwit kawiarni literackiej w Wiedniu przypada jednak na czasy przełomu stuleci, sławnego w świecie kultury wiedeńskiego *fin de siècle'u*. Życie publiczne tego okresu zdominowała aura debat intelektualnych, a niekiedy i politycznych, artystycznych oraz personalnych sporów, która brała swój początek przy kawiarnianym stoliku. Ówczesne elity spotykały się codziennie w kawiarniach nie tylko po to, by plotkować o najnowszych wydarzeniach, lecz również by snuć głębsze rozważania na temat stanu ducha epoki, której kres wyczuwało się jako nieuchronne zrządzenie losu.

Fot. 7. *Wnętrze kawiarni* — Edouard Manet

Według profesora Stefana H. Kaszyńskiego, który we wstępie do *Opowieści wiedeńskiej kawiarni* podaje, że z tamtego okresu datuje się też pojęcie kawiarniany literat, które zrobiło oszałamiająca karierę w XX wieku. Mianem tym, zazwyczaj w znaczeniu mało pozytywnym, określano pisarzy, których głównym zajęciem było przesiadywanie w kawiarniach w cieniu prawdziwych osobowości literackich. Ich własna twórczość, raczej skromna intelektualnie, świeciła odbitym blaskiem autentycznych wielkości, w otoczeniu których powstawała.

Znaczenie wielkich miast wiąże się z tworzącymi je wspólnotami, kawiarnia zaś jest centrum życia miejskiej wspólnoty. Simone de Beauvoir, która pisała i poprawiała teksty na piętrze paryskiej Café de Flore na lewym brzegu Sekwany, twierdziła, że w tej kawiarni ma „poczucie

Fot. 8. *Dziewczyna w rzymskiej kawiarni* — obraz Lesser Ury z 1911 roku

przynależności do rodziny". Trudno znaleźć choćby jedną stronę wielotomowego dziennika de Beauvoir, gdzie nie byłoby wzmianki o jakimś spotkaniu w kawiarni. Pisarka utrzymywała, że podczas II wojny światowej wspólnota kawiarniana chroniła ją „przed depresją".

Pewien historyk twierdzi, że „bez swoich kawiarni Wiedeń nie wniósłby prawdopodobnie niczego do literatury *fin de siècle'u*, nie urosłaby ranga Austrii w świecie literatury i nie byłoby secesji wiedeńskiej". Wszystkie te dzieła sztuki i literatury do pewnego stopnia powstawały najpierw w kawiarniach. Sprzyjały one pisarzom, co wyjaśnia stwierdzenie Borisa Viana: „gdyby nie było kawiarni, nie byłoby

też Jeana-Paula Sartre'a". Sto lat wcześniej Victor Hugo, który bywał w kawiarni Le Procope i Voltaire, pisał o ich „ogromnej gościnności".

Wielkie znaczenie ma odpowiednio dobrana oprawa i towarzyszące piciu kawy akcesoria. Widok marmurowych blatów, lustra, gazety albo atrakcyjnej osoby przy sąsiednim stoliku potrafi unosić się wśród naszych wspomnień niczym pęcherzyk ze smakiem kawy w środku. Amerykański pisarz Thomas Wolfe, zauroczony paryskimi kawiarniami, podkreślał nieuchwytną moc fuzji zapachów: „(...) jednocześnie zepsutych i zmysłowych, subtelnych i obscenicznych — które emanują z samej faktury życia Paryża — zapachów, których nie sposób dokładnie zdefiniować, ale które wydają się w mętnym zimowym powietrzu zagęszczać zapach kosztownych perfum, wina, piwa, brandy oraz gryzących i nostalgicznych oparów francuskiego tytoniu, pieczonych kasztanów, czarnej francuskiej kawy, tajemniczych trunków o stu wspaniałych i odurzających kolorach".

Nic zatem dziwnego, że we Francji, Włoszech, Austrii, na Węgrzech, w Szwajcarii, Hiszpanii i Portugalii skosztowanie gorzkiej słodyczy kawy po południowym posiłku jest niemal obowiązkowe. Ten pospolity, a równocześnie niezwykły napój pasuje do każdego dania — parująca ciecz stanowi dopełnienie słodkich i słonych posmaków, jakie pozostają na języku. To popołudniowy rytuał, który sprzyja zarówno kawiarnianej rozmowie, jak i samotnej kontemplacji.

Niniejsza książka łączy wrażenia z tych historycznych miejsc i ukazuje atmosferę, która wciąż istnieje, choć w ograniczonym zakresie, z dala od sieci tak zwanych lounge barów, których wygląd jest wyrazem chwilowego ducha czasu. Zebrane tu wrażenia opisują swoistą kontrkulturę, na którą nie mają wpływu ulotne trendy. Niestety w ciągu ostatnich lat liczba starych kawiarni spadła w krajach całej Europy.

Doprowadziło do tego wiele czynników: przystępne ceny w restauracjach, upowszechnienie telewizji, potem internetu, poprawa warunków bytowych, popularyzacja domowych urządzeń do przygotowywania kawy. Niektórym wielkim starym kawiarniom Europy udało się przetrwać ze względu na swoją wartość architektoniczną oraz zasługi dla miasta i kraju w dziedzinie historii i literatury.

Kawiarnie opisane w niniejszej książce stają się strażniczkami ideału życia artystycznego, jego żywotności oraz słabostek. Lokale, których opisy i zdjęcia się tu znalazły, wciąż roztaczają wokół siebie mityczną aurę. W epoce, w której komunikacja odbywa się za pomocą telefonów komórkowych i komputerów, sam fakt, że można usiąść i porozmawiać z kimś twarzą w twarz, nie jest już częścią banalnej codzienności, ale egzotyczną przyjemnością. Pod tym względem kawiarnie pozostały miejscami magicznymi, o których przyszłość trzeba jednak się martwić.

ŹRÓDŁA:

Julio Cortazar, *Gra w klasy*, przeł. Z. Chądzyńska, Kraków-Wrocław 1985.
Noël Fitch, *The Grand Literary Cafes of Europe*, London 2007.
Egon Erwin Kisch, *Jarmark sensacji*, przeł. S. Wygodzki, Warszawa 2014.
Opowieści wiedeńskiej kawiarni, Stefan H. Kaszyński (wybór i koncepcja), Poznań 2004.
Joseph Roth, *Zipper i jego ojciec*, przeł. J. Wittlin, Warszawa 1979.
Thomas Wolfe, *Of Time and the River*, New York 1935.

Kawiarnie literackie, artystyczne czy hotelowe często uchodziły za matecznik awangardy, w których pijąc „małą czarną”, spotykali się zarówno znani pisarze, artyści, jak i przygodni smakosze kawy.

Jarosław Molenda zabiera nas w podróż do piętnastu najsłynniejszych kawiarni świata. Każdy prawdziwy miłośnik kawy powinien odwiedzić te miejsca przynajmniej raz w życiu, aby poczuć ich niezwykłą atmosferę. Niektóre z nich można zobaczyć podczas weekendowego wypadu do Wiednia, inne będą celem wakacyjnej podróży do Maroka czy Indonezji. Kultowe kafejki wciąż roztaczają wokół siebie mityczną aurę i zapraszają, aby skosztować gorzkiej słodyczy kawy.

Jarosław Molenda – pisarz, publicysta, niestrudzony globtroter. Jest autorem ponad czterdziestu książek popularnonaukowych o tematyce historycznej i podróżniczej. W 2015 roku został odznaczony przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Srebrnym Krzyżem Zasługi za upowszechnianie kultury i propagowanie historii. W 2016 roku Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznał mu odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

www.wydawnictwolira.pl

LIRA
WYDAWNICTWO

Patronat medialny:
lubimyczytać.pl
STYL.PL

ISBN: 978-83-66966-75-8
9 788366 966758

cena: 49,99 zł
(w tym 5% VAT)